NASZ WIDNOKRĄG

PISMO MŁODZIEŻY LICEUM KRZEMIENIECKIEGO

Zeszyt 8 Maj 1937 Rok XI

Stefan Czarnocki.
Kurator L. K.

12 MAJA 1937 R.

Przemówienie do młodzieży

Gdy zbliżamy się do trumny, lub mogiły świeżo usypanej, czy zagarnionej, pragniemy powagi i ciszy. Słowa na usta wydobyć się nie mogą, zamierając w piersiach.

Gdy stajemy w obliczu śmierci, myśl leci ku wspomnieniom o zmarłym, poszukuje najlepszego wyrazu uczczenia jego pamięci. I dopiero w zaciszu domowym, w nielicznym gronie najbliższych, w żałobnym skupieniu trwa cicha narada, jak wykonać pisany, czy niepisany testament, jak zachować dziedzictwo, które zmarły pozostawił.

Im bardziej osoba utracona była kochaną i godną czci, tym cisza jest bardziej głęboka i niczym nie przerwana.

Im więcej ludzi ze zmarłym związanych było uczuciem, tym cisza jest powszechniejsza, tym większe zastępy ludzi ogarnia.

Nie było w Polsce człowieka, którego odejście wiązałoby się z bólem serc tak licznych rzesz. Nie było człowieka, któryby skupił w sobie taki bezmiar czci, jak P i ł s u d s k i.

Czemuż więc, gdy przychodzę do Was, Młodzieży, aby z Wami razem czcić Jego pamięć, przerywam ciszę? Czemu słowa z ust moich padają i mówić muszę, gdy serca nasze pragną ciszy i skupienia?.. Czynię to, bo śmierć Józefa Piłsudskiego tak, jak i całe Jego życie, była inną śmiercią.

„B r a m y p r z e p a s t n e ś m i e r c i d l a n i e k t ó r y c h l u d z i n i e i s t n i e j ą. Ś w i a d c z ą o p r a w d z i e w i e l k o ś c i t a k i e j, ż e p r a w a w i e l k o ś c i s ą i n n e, n i ż p r a w a m a ł o ś c i“ — mówił Marszałek.

Że śmierć Jego taką była, dowiódł nam Swoim tryumfalnym śmiertelnym pochodem z Warszawy do Krakowa. Zwy-

ciężał po śmierci, zdobywał tysiące serc, które za życia Jego były nieczułe. Chyliły przed Nim czoła nie tylko miliony Polaków, ale przedstawiciele świata całego.

Nie był On jednej rodziny synem. Nie był On synem tylko Polski współczesnej. Był synem wszystkich pokoleń, które już odeszły w zaświaty i będzie ojcem duchowym tych, które po nas przyjdą.

Był On uosobieniem snów i marzeń tych, którym przypadło w udziale niepodległość Ojczyzny utracić, i tych, którzy niewolni życie w Polsce strawili i niewolni padół ziemski opuścić musieli, i tych, którzy dostąpili największego zaszczytu i pod Jego wodzą Polsce niepodległość przywrócili.

Był On ziszczeniem legendy i pieśni — nie Jemu poświęconej, ale półtorawiekowej legendy polskiej, która była jedynym wyrazem najgłębszych, najmocniejszych upragnień najlepszych synów tych czasów.

Był On skarbnicą, która w sobie zamknęła najgoręcej dla Polski tętniące serca. Był On najwyższym szczytem polskich cnót narodowych w perspektywie wieków.

„Ten największy na przestrzeni całej naszej historii Człowiek z głębi dziejów minionych moc Swego ducha czerpał, a nadludzkim wytężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał". Taki sąd o Jego życiu w chwili, gdy od nas na wieki odszedł, wydał Najwyższy Reprezentant Polski, jedynie uprawniony do mówienia w imieniu całego narodu.

„T e n n a j w i ę k s z y n a p r z e s t r z e n i c a ł e j n a s z e j h i s t o r i i C z ł o w i e k...“ Wmyślcie się w te słowa. Zapamiętajcie je na całe życie i przekażcie młodszym od Was, dzieciom i wnukom Waszym.

Czy odszukacie człowieka, który Polskę z niebytu do życia powołał?...

Czy znajdziecie w Polsce człowieka, który jednocześnie w pierwszych latach Jej istnienia wojnę z przeciwnikiem najgroźniejszym nie tylko dla Polski, ale i całego świata wygrać potrafił?...

Czy widzicie człowieka, któryby z młodego państwa, o jakim świat sądził, że będzie sezonowe, potrafił za swego niestrudzonego życia uczynić mocarstwo, kroczące w pierwszym szeregu rodziny narodów świata?...

Czy rozumiecie, jakiej siły ducha trzeba było, by jedno-

cześnie w tych warunkach z niewolnego pod trzema zaborami narodu uczynić państwo praworządne, o trwały, najbardziej z wolnością ducha związany ustrój oparte?

„Z głębi dziejów minionych moc Swego ducha czerpał". – Przez całe życie w więzieniu, czy na wolności, na najszczytniejszych stanowiskach, czy w odosobnieniu cały trud Swego życia poświęcił, by znaleźć drogę do wielkości, by własną wielkość najskuteczniejszej służbie dla Polski oddać.

I dla tego nie było w Polsce tak wielkiego człowieka, nie było w Polsce tak genialnego Wodza, któryby w Swym ręku skupił tyle siły czynu, tyle zwycięstw, mimo, iż niezliczone przeszkody zwartą obręczą bez przerwy opasywały Jego działanie.

I dlatego śmierć Jego inną była. I dlatego, gdy w obliczu jej staję przed Wami, mówić muszę, choć ciężar żałoby uciska najżywiej drgające struny ludzkie.:

Bo z Jego śmiercią, która nad życiem osiągnęła swe bezwzględne zwycięstwo, narodziła się wieczność Jego ducha, wieczność władania Jego nad sercem każdego czującego Polaka, dopóki takie serca tętnić będą. Narodziła się wieczność tego ducha nie tylko tam, w zaświatach, ale i tu wśród nas żyjących i istnieć będzie, dopóki na ziemi żyć będą Polacy.

Gdy oko w oko z Jego wielkością stajemy, jakże czujemy się mali.. Jak czcić Go mamy? Jak wykonać testament, jak uchronić od zagłady i wzmagać potęgę dziedzictwa, które nam pozostawił?... Jakież niewystarczające są w tej chwili słowa. Jak małe wobec Jego dokonań będą wszelkie poświęcane Mu pomniki!...

„Jedynie czyn ma znaczenie. Najlepsze chęci pozostają bezskutku, o ile nie pociągają za sobą następstw praktycznych" — nakazywał nam za życia.

Ubolewano, że nie zostawił szczegółowych rozkazów, co czynić mamy, gdy Jego nie stanie... Że nie zostawił programu.

Nie potrzebował tego czynić, bo nie był człowiekiem żadnej grupy, był synem Polski całej. Odebrał Ją historii z całą ponurą Jej rzeczywistością i „z głębi dziejów minionych moc Swego ducha czerpiąc", potężną po Sobie pozostawił. Ca-

łej więc Polsce olbrzymie dziedzictwo przekazał, nie posunięcie ludzkie, ale „drogi przyszłe Polski odgadując".

Zostawił nam po Sobie niewyczerpaną skarbnicę czynów własnych i myśli, w daleką sięgających przyszłość. Jego Pisma, Mowy i Rozkazy będą źródłem natchnienia, źródłem polskiej prawdy, snopem światła, rzuconym na tajemnicę siły zwyciężania i siły wszelkiej twórczości. Sięgać do niej będziemy nie tylko my—starzy i Wy—młodzi, ale wszyscy, którzy po nas przyjdą i przychodzić będą.

Skoro odszedł od nas największy Polak i całemu narodowi dziedzictwo przekazał, my wszyscy to dziedzictwo powiększać, a nie pomniejszać musimy Skoro mamy je utrzymać i rozwijać, musimy dążyć do tego, by Jego duch mocarny wlał się w dusze nasze, rozdzielił się na miliony i każdego z nas cząsteczką Swej wielkości zasilił.

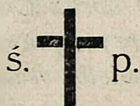
Kierować będzie czynami naszymi, a w Jego życiu i słowach szukać będziemy źródła najrzetelniejszej prawdy, której zawsze był uosobieniem, którą głosił i wówczas, gdy na szczyty osiągnięć ku wielkości nas prowadził i wówczas, gdy z całą surowością małośćnaszą karcił.

W zespoleniu naszych wysiłków, w narastaniu naszych czynów, wspólnemu dobru oddanych i tak prostych, jak proste było każde Jego słowo i całe Jego życie, odnajdywać stale będziemy Jego w i e l k o ś ć w przyszłości.

Młodość Wasza jest pełna powabów. Idziecie ku życiu promienni i w tym tkwi siła Waszej młodości. Ale radość życia nie na tym polega. W życiu „j e d y n i e c z y n m a z n a c z e n i e".

Zapamiętajcie na dzisiejsze i późniejsze lata słowa Marszałka, które dla każdego z nas stać się muszą nakazem:

„J a... s w ó j e g z a m i n ż y c i o w y z d a ł e m... N a t o m i a s t c h c i a ł b y m, a b y k a ż d y z W a s, k ł a d ą c s i ę d o g r o b u, t a k s a m o d u m n i e o s o b i e m ó g ł t e s a m e s ł o w a p o w i e d z i e ć: „zdałem egzamin życiowy"."



ś. p.

Tragicznie zmarłemu profesorowi

ALEKSANDROWI

Wronowskiemu

magistrowi filozofii, harcmistrzowi, oficerowi rezerwy Wojsk Polskich nieskazitelnemu Polakowi

Za Jego starania, ofiarną pracę w kształtowaniu naszych charakterów i umysłów

SKŁADAJĄ CZEŚĆ

UCZNIOWIE PAŃSTW. ŚR. SZKOŁY ROLNICZEJ w BIAŁOKRYNICY

CORPUS TUUM..

Ciche kaplicy szkolnej wnętrze,
Twarze wpatrzone w obraz Chrystusa,
Oczy,—utkwione w krzyż, jak w tęczę,
To dziatwa szkolna wielbi Jezusa.

To dzwonek przerwie kapliczną ciszę,
Ciche westchnienie z ust drżących uleci—
Zda się, że słowa Chrystusa słyszę:
—O! Pójdźcież ku mnie, me drogie dzieci.—.

O! Chodźcie do Mnie, którzy spragnieni
Wina—Krwi Mojej i Chleba—Ciała,
Pójdźcież do Serca, błogosławieni,
Co dla was boską miłością pała.—

Głowy się wszystkie chylą ku ziemi,
Serca pod niebos lecą wyżynę,
Złotymi blaski kielich się mieni
...et Corpus Tuum sumpsi, Domine.

Jerzy Traeger Białokrynica I rolny.

URYWEK Z PAMIĘTNIKA NAUCZYCIELA WIEJSKIEGO.

.......Gdy jeszcze studiowałem, marzyłem o tym, by na wsi zaskarbić sobie zaufanie chłopów. Już wtedy zdawałem sprawe z tego, że praca moja na wsi będzie polegać nie tylko na wychowywaniu i nauczaniu uczniów, ale i na pomaganiu chłopom w kwestiach, którychby sami nie mogli rozwiązać.

Teraz, gdy oglądam się wstecz widzę za sobą ogromną górę, na której jest mnóstwo kamieni, zdradliwych zapadlisk, gdzie łatwo można runąć w przepaść.

Obecnie, gdy jestem już na szczycie góry, gdy chłopi ufają i radzą się mnie—dopiero teraz mogę zdać sobie sprawę, wiele chwil zwątpienia przeżyłem, wiele walk musiałem stoczyć sam z z sobą, aby zwalczyć istniejące we mnie instynkty egoistyczne.

Zwyciężyłem, a teraz robię rachunek sumienia i widzę, że jednak warto było się poświęcać.

— —

W kilka dni później...

Dziś wieczorem, jak zwykle co tydzień miałem pogadankę dla gospodarzy rolnych o uprawie soi, którą teraz bardzo się propaguje. Po pogadance jeden z najbiedniejszych chłopów powiedział mi, że w tym roku dzięki moim wskazówkom zebrał o wiele więcej zboża niż w poprzednich latach. Uczułem taką radość w sercu, tak byłem szczęśliwy, że i ja również dołożyłem trochę pracy dla dobra czyjegoś.

—

W miesiąc później...

...Dziwny to chłopak ten Jan. Gdy tylko usłyszy muzykę przez radio, odrazu zamienia się w słuch i tonie w tonach muzyki ...

Wczoraj pytałem go co najbardziej pragnie dostać na choinkę, odpowiedział mi, że marzy o skrzypkach, które potrafią płakać i śmiać się. Ten chłopak jest naprawdę artystą—muszę się nim zająć poważnie.

* * *

Po dziesięciu latach....

...Przeżyłem dzisiaj chyba najpiękniejszy dzień w mym życiu. Gospodarze dziękowali mi za pomoc w pracy nad rozwojem wsi. Któżby to pomyślał, że taką drobnostkową pracę można tyle zrobić.

Obecnie wieś nasza słynie ze swej gospodarności i kultury, a ten mały Jan teraz jest słynnym artystą. Słyszałem go przez radio. Pięknie gra... ale najpiękniej gra w swojej wsi pod starą lipą, która mu pierwszą zaszumiała melodię.....

— — — — — — — — — —

Urywek ten mówi, wiele może zdziałać człowiek inteligentny, który posiada serce, dobrą wolę i rozumie wieś.

R. B. kl. II b.

NAD GRANICĄ.

Głucha wieś, położona daleko nad granicą wschodnią tak, iż jeden jej koniec prawie sięga granicy, posiada małą świątynię, szkółkę powszechną i w starej, obecnie odbudowarej karczmie pluton żołnieży KOP-u z sierżantem na czele.

Daleko od świata. Mieszkańcy wsi uprawiają rolę i z tego żyją. Rzadko który z nich umie czytać, lub zna kilka liter. Jak znajdzie kawałek gazety, to ją przewraca na wszystkie strony, zanim przeczyta jakiś wyraz.

Niektórzy byli w wojsku, to ich tam nauczyli czytać, ale i ci pozapominali. Małą różnicę dla swych mieszkańców stanowi zmiana państw.

„Była Rosja, było dobrze, jest Polska, to też dobrze—powiadają starzy—nam wszystko jedno, tu się urodziłem, tu pracowałem, tu i umrę."

* * *

Do takiej to wsi „dali" nauczyciela młodego i niezmordowanego w pracy. Dał on sołtysowi wykaz, by ten ogłosił go rodzicom, żeby dzieci przysłali do szkoły. Gdy się rodzice o tym dowiedzieli, zaraz w gwałt: „A to poco nam dzieci do szkoły posyłać, jam nie uczony to i dziecko niech będzie takie, ze szkoły chleba jeść nie będzie"—i tak bez końca. To nauczycielowi wygrażali, to państwu urągali. Nauczyciel tymczasem pewnego dnia zawołał do siebie gromadkę dzieci.

Dzieciaki szły z pewnym strachem i niepokojem.

Nauczyciel tymczasem tego pogłaskał, tamtemu dał cukierka i zaczął z nimi rozmawiać.

Pytał ich, jak się nazywają. Porozmawiał z nimi, pożartował i odesłał do domu z tymi słowy:

„A jutro przyjdźcie to coś wam pokażę!"

Dzieciaki chórem odkrzyknęły że: „Dobrze!"

Na drugi dzień przyszły dzieci, lecz było ich więcej:

Nauczyciel pokazał im książkę a w niej obrazki.

W ten sposób nauczyciel przyzwyczajał swoją gromadkę do książki.

Dzieci bardziej go polubiły. Wyrywały się do szkoły z pod opieki rodziców i tam przebywały jak najdłużej.

Rodzice wciąż sarkali na nauczyciela, że im dzieci buntuje i od pracy odrywa. Przy ciężkiej i mozolnej pracy nauczyciela,

robiły dzieci postępy, a niektóre umiały nawet dobrze czytać.

Przyjdzie rozkaz z gminy do gospodarza, to czyta mu dziecko, co tam napisane. Ojciec z podziwu i zadowolenia aż oczy otwiera. Powoli i mieszkańcy nabierali zaufania do szkoły i nauczyciela, zaś nauczyciel wzamian zato sprowadził kilka czasopism i założył „Koło Pozaszkolne“, w skład którego wchodzili gospodarze i starsza młodzież. Nauczyciel uczył zebranych rolników jak uprawiać rolę i jak trzeba żyć społecznie. Zebrania takich kół odbywały się zimowymi wieczorami przy słuchaniu radia.

* * *

Po kilku latach wysłał też paru zdolniejszych uczniów do szkoły średniej. We wsi zaprowadził inne życie, przyczym pomagał mu trochę K.O.P. (pożyczając książki do czytania)—i oto z dawnej nieużytecznej masy ludzi stała się teraz bardzo społeczna gromada. K.O.P. pilnował porządku, nauczyciel uczył i wychowywał dzieci, a także chętnie dawał wskazówki dorosłym.

Dobry nauczyciel na wsi, to jest świeca w ciemnościach—jej światło służy wszystkim.

K. J. kl. II b.

Z TEKI KRZEMIENIECKIEJ:

DNI PRZEDWIOSENNE.

—cichością i złotem—nasycone niebo,
gałęzie drzewne—nabrzmiałe pąkowiem,
powietrze kryształne, błękitne i dzwonne
dalekim, podchmurnym—żórawim klangorem—

—po parku plamy słoneczne się kładą
porozdzierane czarnymi gałęźmi,
—na murze, pomiędzy uschłymi trawami,
pająk wiosenną pajęczynę srebrzy—

—na wzgórzach promienie się palą ogniście,
brzóz białopiennych gałęzie smętniące
rysują na złocie dziwne arabeski—
—poza wzgórzami—krwawi się słońce— —

—palą się krzyże na szczytach kościoła,
błyszczeją szyby na dalekich wzgórzach,

ruiny zamku zatoną w błękicie—
i lilie płyną—koło gór podnóża

—uliczki wysokie—jaśnią się i ciszą—
obramowane drzewami chylnymi--
koza coś skubie—i dzieci się bawią
i ludzie chodzą prości—i szczęśliwi— —

—w zaułkach drzemią stare dworki,
gną się drewniane kolumienki ganków
pod balkonikiem z galeryjką,
omszeją już gonty połamanych dachów— —

— — — — — — — — — — — —

— —niebo jasnością—coraz błękitnieje,
gną się gałęzie nabrzmiałych pąkowi,
powietrze płynie—coraz to wonniejsze
i płyną żórawi ciągnących klangory — — —

R. Stachórski kl. VII

DUSZA.

Wiosenną, gwiezdną, cichą, nocą
Błękitne gwiazdy drżą, migocą—
Welon mgieł siwych serce smęci
I błogosławią nocy święci.
Gdy w bladym kwiecie rąk anielich
Kryształnej ciszy spływa kielich,
A ziemię cichy sen upaja,—
Dusza na prochu gwiazd rozstajach,—
Ma dusza drżąca i stargana,—
Niemą modlitwą rozśpiewana
W zorzach północnych—w zgasłych słońcach
Szuka oblicza Boga Ojca...

F. Łańcucki III a.

CZERWIEC

Czerwiec się skwarem upalnym obłąkał,
Wplótł się w czereśnie dojrzałą czerwienią,
Przekwitłe kłosy żyta ciężarem zbrzmienił
I zapachem siana rozwiał się po łąkach.

Rozdzwonił srebrnie kosy w gęstych koniczynach
Strwożył starą przepiórkę, co uciekła w proso,—
Z młodzią świętojańską rozlańczył się boso,
Kwiatem paproci zwiódł złudnie dziewczynę.

I dąbrowę rozszumiał – zwojami warkoczy
Brzóz srebrnopiennych rzucił cień tęskniący—
I szkarłatem rozkochał polne maki w słońcu
I chabrami dziewczęce rozbłękitnił oczy.

A potem się ciszą zarzęsił wieczorną,
Ochłodził rosą nogi strudzonym wędrowcom,
Zachód purpurowym zakrwawił pokrowcem
I w borach się rozszeptał modlitwą pokorną.

P. Hall.

Z życia Liceum:

ŚWIĘTO LICEALNE.

Termin święta licealnego uległ małemu przesunięciu z dnia 2 maja na 3. Dnia 3.V. rano jak corocznie odbyła się zbiórka, potem uroczysta msza św. w kościele. Najważniejszy moment święta – to przekazanie sztandaru, które tradycyjnie odbyło się na dziedzińcu internatu. W tym roku sztandar otrzymała Szkoła Rolnicza w Białokrynicy.

Czekała nas druga część święta — Maćkowa Dolina. Około 12-ej odbyła się ponowna zbiórka i wymarsz na Maćkową. W stosunkowo niewielkiej liczbie (hufce brały udział w obchodzie miejskim), „z towarzyszeniem orkiestry“ i t.p. dotarliśmy do Doliny. Pierwszym wrażeniem z konieczności—był podziw pięknej przyrody (bo publiczności było bardzo mało); lecz oddając sprawiedliwość pogodzie, trzeba przyznać, że wiosna sprezentowała się wspaniale.

Z początku było trochę nudnawo i dawał się odczuć brak organizacji. Później trochę się towarzystwo „rozkrochmaliło”. Przyszła kolej jak zwykle na piłkę i siatkówkę, w którą kilkakrotnie ku ogólnej radości i obopólnemu zadowoleniu grali pp. Profesorowie. W między czasie odbyła się miła, wiosenna nscenizacja dzieci Szkoły Ćwiczeń. Najniespodziewaniej przyplątał się deszcz. Od niedawna to nasz stały znajomy na święcie licealnym. Nauczeni doświadczeniem lat ubiegłych, po delikatnym preludium deszczowym opuściliśmy śpiesznie Maćkową Dolinę, nie czekając na dalszą część programu.

Przedstawienie pt. „Zaczarowana królewna”, które nie mogło się odbyć z powodu deszczu (ku szczególnej uciesze „artystów”) zostało odłożone na 6.V.

Symboliczna postać „zaczarowanej królewny” miała być uosobieniem idei do której dążą—i o którą walczą „młodzi żołnierze“. To też było—z małymi dygresjami—główną myślą inscenizacji.

Przedstawienie zamknęło obchód święta licealnego.

12 MAJA.

Dn. 12 maja zebraliśmy się po żałobnym nabożeństwie na uroczystą akademię, która odbyła się na dziedzińcu licealnym. Dekoracja była bardzo stosowna i nastrojowa.

Cała ściana budynku i wzniesienie pod nią okryte czernią. Pośrodku wisi portret na tle błękitnej wstęgi Virtuti Militari. Po bokach błyszczą stylizowane orły polskie, a wyżej orzeł strzelecki. U podnóża portretu, na pierwszym stopniu stoi girlanda czerwonych tulipanów, krwawo odbijających na tle czerni, na drugim w czarnych, kamiennych urnach płoną znicze. Całość wywiera silne wrażenie.

Na początku orkiestra symfoniczna wykonała uwerturę Gluck'a. Potem nastąpiło przemówienie p. Kuratora i chór odśpiewał pieśń żałobną. Rozeszliśmy się do klas i przez godzinę czytaliśmy wyjątki z „Pism i rozkazów“.

Wieczorem w godzinę śmierci zapłonęły naokół miasta na górach stosy. Odezwał się ryk syren i gwałtowne bicie dzwonów—a potem zapadła przejmująca cisza... Minęła druga rocznica Śmierci.

SPOTKANIE W RÓWNEM

Dnia 16.V i 17.V—zespół L. K. brał udział w zawodach sportowych oraz konkursie chórów i orkiestr—w Równem.

Dnia 16.V—po nabożeństwie odbyła się defilada przed gen. Smorawińskim D.O.K. II. i woj. Józewskim. Po defiladzie rozpoczął się konkurs chórów i orkiestr. W konkursie tym: chór L. K. zajął II miejsce odśpiewując „Suitę góralską".—Wallek — Walewskiego; orkiestra symfoniczna zajęła I m.—za odegranie „Ifigenji w Aulidzie",—uwertury Gluck'a i „Godów weselnych" p. prof. Gaché; orkiestra dęta zajęła I m. za „Taniec zbójnicki"—Paderewskiego i marsz koncertowy „Tytanic".

Na drugi dzień rozpoczęły się zawody sportowe pomiędzy reprezentacją L. K. a reprezentacją Związku Ognisk Osadniczych. Ciekawym wynikiem był osiągnięty przez Ładnowskiego czas w biegu ra 100 m.—11,2 sek. W parę dni później, w Atenach—na trójmeczu: Grecja—Czechosłowacja—Polska, w biegu na 100 m. polski zawodnik Popek osiągnął I miejsce, uzyskując czas—11,3 sek. Warto zaznaczyć, że dwaj następni zawodnicy Olszewski i Pierwieńcew mieli czasy 11,7 sek. i 11,8 sek. Dobry też był wynik sztafety 4x100 m. w której zwyciężył zespół L. K.—osiągając 48 sek.

Dziewczęta licealne również pokazały wysoką klasę i zajęły drużynowo pierwsze miejsce. W biegu na 60 m. Marowska osiągnęła 8,9 sek., a w skoku w dal miała 4,30 m. Są to bardzo ładne wyniki. Ogólnie chłopcy przegrali w stosunku 77:87, a dziewczęta zwyciężyły 60:30,—wygrywając każdą konkurencję.

Całość spotkania wygrała reprezentacja L. K. stosunkiem 137:117.

ZAWODY MIĘDZYSZKOLNE

W tydzień później (22.V. i 23.V.) odbyły się zawody międzyszkolne w Krzemieńcu z udziałem szkół: Ostroga, Dubna, Smygi i szkół krzemienieckich. Ogółem stawało 165 zawodniczek i zawodników w 13 zespołach. Zawody stały na dość wysokim poziomie.

Bardzo miłą niespodziankę zrobiła Smyga—osiągając vice—mistrzostwo koszykówki Ładnie sprezentowało się Dubno—osiągając w trójboju lekkoatl. 2 miejsce. Najlepiej wypadł skok w dal i kula—chłopców. W skoku w dal 3-ech zawodników naszych

przekroczyło 6 m; Ładrowski—6,46 cm., Sheybal—6,15 m., Ostrouchow—6,09 m. Wyniki te są bardzo dobre

Biegi jednak nieudały się, wyniki są dużo gorsze od osiągniętych w Równem.

W grach chłopców: w siatkówce—zwyciężyło gimn. L. K—2 miejsce Duch. Seminar. z Krzem., w koszykówce 1 m.—gimn. L. K.—2 m. Smyga.

W grach dziewcząt: siatkówka—1 m. Ostróg, 2—gimn. L. K., hazena—2:1 dla Ostroga.

W trójbojach lekkoatletycznych dziewcząt i chłopców 1 m. zajęły zespoły gimn, L. K, 2 m.,—w konkurencji męskiej—Dubno, w żeńskiej—Ostróg.

Warto podkreślić bardzo miłą atmosferę zawodów, do której mocno się przyczyniła muzyka nadawana z płyt na boiskach.

PORANEK MŁODEJ POEZJI PODHALAŃSKIEJ

W końcu maja odbył się w gimnazjum dla klas starszych poranek poświęcony młodej poezji podhalańskiej. Recytacje utworów młodych poetów Podhala poprzedzała bardzo ciekawa prelekcja p. A. Suskiego, wyjaśniająca idee młodej poezji podhalańskiej oraz jej podejście do spraw życiowych.

Tymi, którzy utorowali poezji podhalańskiej drogę byli: Witkiewicz, Orkan i Tetmajer. Hasło rzucone przez nich podjęło młode pokolenie poetów, w przekonaniu, że na ogólną kulturę narodową składają się wartości kulturalne poszczególnych ziem, a więc przez kontynuowanie i podnoszenie ich, najlepiej można przysłużyć się do wzbogacenia kultury narodowej.

Młodą poezję podhalańską charakteryzuje szczególnie mocny związek ze swą ziemią. Ewangelią dla poetów stały się słowa Orkana, że jeżeli gdziekolwiek, nawet na końcu świata, zejdzie się trzech Podhalan, to niechaj „...tam będzie z nimi Podhale... i niechaj będzie podniesienie dusz...“

Bardzo ważną rzeczą jest fakt, że poeci podhalańscy rekrutują się z ludu, oraz nadal mieszkają i pracują na swej ziemi a inni, którzy wyszli z Podhala i zdobyli wyższe wykształcenie, utrzymują nadal z ziemią swą stały i żywy kontakt.

Utwory swoje piszą oni w najczystszej gwarze ludowej, bez żadnych literackich przeróbek, by wykazać jej niepospolite piękno, plastyczność i bogactwo w wyrażaniu spraw i uczuć nie

tylko związanych z codziennym życiem ludu, lecz także o charakterze ogólnoludzkim. Przekonaliśmy się o tym w czasie czytania przez p. Suskiego szeregu utworów własnych—i innych poetów.

Niezwykła świeżość, obrazowość, głębokie duchowe podłoże i silny związek z majestatycznym pięknem rodzinnej przyrody oraz przedewszystkiem nadzwyczajna wprost rytmika i muzyczność mowy, złożyły się na utwory o silnej ekspresji.

Niezwykłą prostotą formy odznaczają się mocne wiersze J. Nędzy, chłopa—poety o tematyce często społecznej. Jego wiersz „O mowie" należy bezapelacyjnie do najpiękniejszych wśród poznanych przez nas. Utwory p. Suskiego o głębokim duchowym podłożu („Płanetnik", „Gęślarz") i ścisłym oparciu o przyrodę, robią wrażenie również bardzo mocne i niecodzienne. Są one dowodem na to, że nawet najsubtelniejsze odcienie stanów i odczuć duszy jest zdolna wyrazić gwara (np. w utworze „Jezioro").

Na zakończenie usłyszeliśmy kilka utworów pozaicznych. Największe wrażenie wzbudził pierwszy z nich, p. t. „Prawda".

Młoda poezja Podhala spotkała się u nas ze zrozumieniem i gorącym przyjęciem; dlatego dobrzeby było, by nawiązanego kontaktu nie zerwać, i abyśmy w przyszłości mogli się dowiedzieć od czasu do czasu od p. Suskiego o nowych zdobyczach poezji podhalańskiej, która jest tak bardzo wartościowym i świeżym objawem kultury polskiej.

ZAWODY Z RYDZYNĄ

W tym roku odbyło się V-te doroczne spotkanie pomiędzy Gimnazjum im. Sułkowskich w Rydzynie—a Gimnazjum Liceum K. Spotkania te mają już pewną tradycję za sobą—i to tradycję nie tylko stałego kontaktu, lecz i stałej wygranej Rydzyny. W tym roku również nie udało się przełamać passy—i spotkanie przegraliśmy. Szanse jednak—do ostatka były równe. Na wielką skalę zabrojono obchód spotkań: przybranie boisk, staranna kontrola i opieka nad wszystkim.

Przygotowano też dla zespołu rydzyńskiego kilka imprez artystycznych oraz urządzono wycieczki w okolice Krzemieńca, do Kulikowa—na lotnisko i do Poczajowa.

Zawody rozpoczęły się w piątek 4.VI.

Zawodnicy jednak przyjechali już 3.VI w południe witan

przez młodzież licealną i grono profesorskie. Następnego dnia o godz. 10-ej odbyło się uroczyste otwarcie zawodów. Z zespołu licealnego przemawiał kol. Bożenek życząc dobrych wyników, odpowiedział potem jeden z gości dziękując za serdeczne przyjęcie. P. Wizytator Kcchler w przemówieniu pcdkreślił wartość moralną i wychowawczą spotkań, wspomniał o tradycji tych spotkań—i zakończył życzeniem osiągnięcia dobrych wyników. Potem przemawiał ze strony gości p. prof. Kubica, poczem nastąpiło otwarcie zawodów. Pogoda dopisywała stale—tylko w sobotę 5.VI było mglisto i chłodno. Skale zwycięstwa ważyły się nieustannie—to ci, to ci—zwyciężali. Pobito rekord spotkań w pchnięciu kulą, w skoku wdal, zrównano skok o tyczce.

Skalę zwycięstwa na stronę Rydzyny przeważyła koszykówka. Ostatecznie zwyciężyła Rydzyna minimalną przewagą punktów. Na zakończenie zawodów—odbyło się w niedzielę 6. VI—wręczenie nagród. Pierwszy przemawiał p. prof. Kozłowski składając sprawozdanie z odbytych zawodów, podkreślił on coraz lepsze wyniki i zrównanie sił obu grup. Następnie w imieniu gości podziękował za przyjęcie p. prof. Kubica — zapraszając zespół licealny do Rydzyny na rok przyszły.

Na zakończenie p. Kurator Czarnocki złożył powinszowania zawodnikom—za uzyskane wyniki i wręczył nagrody.

Nagrodę za całość spotkań zdobyła po raz V-ty z rzędu Rydzyna.

WYNIKI:

TRÓJBÓJ LEKKOATLETYCZNY

Rvdzyna

	100 metr.		Rzut kula		Skok w dal	
Czarnowski	12,4 sek.	571.60 pkt.	12 28 m.	649.00 pkt.	5,84 m.	568.80 pkt.
Kowalewski	12,7 „	500.20 „	12,41 „	707.00 „	5,32 „	441.40 „
Budkiewicz	12,2 „	619.20 „	11,16 „	582.00 „	6.29 .	679.05 „
Wierzbicki	12,9 „	452.60 „	11,70 „	636.00 „	5,42 „	465.90 „
Rudowski	12,4 „	571.60 „	11,53 „	619.00 „	5,86 „	573.70 „
Razem		2715.20 pkt.		3238.00 p.		2728.85 p.

Liceum Krzemienieckie

	100 metr.		Rzut kula		Skok w dal	
Olszewski	12,6 sek.	524.00 pkt.	13,33 m.	799.00 pkt.	5,69 m.	532.05 pkt.
Filimonow	12,9 „	452 60 „	11,44 „	610.00 „	5,80 „	559,00 „
Sheybal	12,8 „	476.40 „	13.91 „	857,00 „	5,98 „	603,10 „
Pierwieńcew	12,9 „	452 60 „	12,53 „	719.00 „	5,93 „	590,85 „
Łoziński	13,4 „	333.70 „	12,46 „	712.00 „	5,33 „	443,85 „
Razem		2239,20 pkt.		3697,00 pkt.		2728,85 pkt.

Trójbój ogółem:

Rydzyna: 8682,05 pkt. Liceum Krzem.: 8665.05 pkt.

PIĘCIOBÓJ LEKKOATLETYCZNY.

Rydzyna.

	200 m.		Oszczep.		Skok wzwyż	
Stoltz	25,6sek.	560.00pkt.	38,98m.	394.450pkt	165cm.	608.00pkt.
Walicki	27,3 „	373.00 „	34,35 „	267.125 „	145 „	328.00 „
Iwanow	27,5 „	351.00 „	34,90 „	282.250 „	165 „	608.00 „
Razem		1284.00pkt.		943.825pkt.		1544.00pkt.

	Dysk		1500m.	
Stoltz	25,47m.	249.88pkt.	4m. 44sek.	716.80pkt.
Walicki	32,05m.	499.92 „	4 „ 57 „	638.80 „
Iwanow	24,35m.	207.32 „	4 „ 56 „	644.80 „
Razem		957.12pkt.		2000.40pkt.

Liceum Krzemienieckie.

	200 m.		Oszczep		Skok wzwyż	
Kostiuk	27,1sek.	395.00pkt.	44,71m.	552.025pkt	160cm	538.00pkt.
Szast	27,5 „	351.00 „	30,95 „	173.625 „	145 „	328.00 „
Ostrouchow	26,6 „	450.00 „	42,80 „	513.250 „	165 „	608.00 „
Razem:		1196.00pkt		1238.900pkt		1474.00pkt.

	Dysk			1500m.	
Kostiuk	28,28m	356.66pkt.		5m. 13,2sek	544.00pkt
Szast	30,76 „	450.90 „	Anigacz	5 „ 01,5 „	617.80 „
Ostrouchow	25,34 „	244.94 „		5 „ 03,8 „	607.60 „
Razem		1052.50pkt			1769.40pkt.

Pięciobój ogółem:

Rydzyna: 6729.345pkt. Liceum Krzem. 6730.800pkt.

DWUBÓJ LEKKOATLETYCZNY.

Rydzyna

	Bieg przez płotki		Skok o tyczce	
Stoltz	17.0sek.	810.00 pkt.	2,75 m.	352.00 pkt.
Walicki	17.6 „	753.00 „	2,55 „	244.00 „
Rudowski	16.5 „	886.00 „	2,55 „	244.00 „
Razem		2449.00 pkt.		840.00 p.

Liceum Krzemienieckie

Olszewski	17,5 sek.	791.00 pkt.	2,85 m.	406,00 pkt.
Szast	18,0 „	715.00 „	3,00 „	487,00 „
Piechowicz	17,5 „	791.00 „	2,55 „	244,00 „
Razem		2297.00 pkt.		1137.00 p.

Dwubój ogółem:

Rydzyna: 3289.00 pkt. L. K. 3434.00 pkt.

SZTAFETA 4x100 m.

Rydzyna

Stoltz, Czarnowski, Kowalewski, Budkiewicz — 50.7 sek.

Liceum Krzemienieckie

Olszewski, Pierwieńcew, Łoziński, Sheybal — 52,3 sek.

SIATKÓWKA

30:16 dla Liceum Krzemienieckiego

KOSZYKÓWKA

51:14 dla Rydzyny

TENIS (poza konkursem)

6:0 dla Liceum

STRZELANIE WOJSKOWE

Rydzyna

Mierzejewski	88 pkt.
Wolszczan	82 „
Jasiułkowicz	90 „
R a z e m	260 pkt.

Liceum Krzemienieckie

Szast	77 pkt.
Szal	85 „
Bożenek	87 „
R a z e m	249 pkt.

STRZELANIE MAŁOKALIBROWE

Rydzyna

Czarnowski	82 pkt.
Kowalewski	65 „
Jszakow	85 „
R a z e m	232 pkt.

Liceum Krzemienieckie

Marowski	90 pkt.
Olszewski	74 „
Filimonow	82 „
R a z e m	246 pkt.

OGÓLNA PUNKTACJA:

Rydzyna		*Liceum Krzemienieckie*
9,574 pkt.	Dwubój	10,000 pkt.
15,000 „	Trójbój	14,970 „
14,996 „	Pięciobój	15,000 „
10,000 „	Sztafeta	8,501 „
3,330 „	Siatkówka	10,000 „
10,000 „	Koszykówka	2,745 „
9,041 „	Strzelanie małokalibrowe	10,000 „
15.000 „	Strzelanie wojskowe	13.968 „
88.941 pkt.	R a z e m:	85.164 pkt.

Wygrała po raz V-ty Rydzyna przewagą: **3,777** pkt.

Tłoczono w drukarni W. Ćwika w Krzemieńcu.



Opiekun pisma: K. H. Groszyński.

Wydawca: Zjednoczenie Młodzieży Liceum Krzem.

Główny komitet redakcyjny: K. Bogolubówna, M. Cisińska, J. Dubiel, E. Ostrowska, A Siemieniakówna, F. Łańcucki, R. Stachórski.

Komitet redakcyjny Szkoły Rolniczej w Białokrynicy. P. Bojko, J. Chrzanowski, G. Macioła.

Komitet redakcyjny Szkoły Rzemieślniczej w Smydze. Jaworski J. kl. III, Niedźwiecki L. kl. I.

Za komitet redakcyjny: *M. Cisińska*

Administracja: A. Gargoliński, W. Steciuk.

Adres redakcji i administracji: Krzemieniec, Liceum, „Nasz Widnokrąg“.

Cena prenumeraty: Rocznie 1.60 zł., z przesyłką pocztową 2. zł. Cena pojedyńczego numeru 20 gr. z przesyłką pocztową 25 gr.